

Sygn. akt II AKa 130/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 maja 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dariusz Kala

Sędziowie: SSA Jacek Pietrzak (spr.)

SSA Krzysztof Noskowicz

Protokolant: referent-stażysta Patrycja Gałęzowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Dariusza Kuberskiego

po rozpoznaniu w dniu 15 maja 2013 r.

sprawy

E. N.

oskarżonej z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 14 stycznia 2013 r., sygn. akt **II K 250/11**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. D. - Kancelaria Adwokacka w B. kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony z urzędu udzielonej oskarżonej w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżoną od opłaty za postępowanie odwoławcze, a jego wydatkami obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Tucholi oskarżył E. N. o to, że w dniu 27 sierpnia 2011 roku w miejscowości J. gm. W. działając z zamiarem ewentualnym dokonała zabójstwa R. S. w ten sposób, że ugodziła go nożem kuchennym w klatkę piersiową powodując u niego obrażenia ciała w postaci rany klutej lewej połowy klatki piersiowej z uszkodzeniem VI lewego żebra oraz mięśnia sercowego, z obecnością płynnej krwi i skrzepów w świetle worka osierdziowego oraz lewej jamy opłucnowej, co doprowadziło do tamponady serca przy współistniejącym wykrwawieniu, a w konsekwencji do zgonu R. S., tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyrokiem z dnia 14 stycznia 2013 roku w sprawie o sygn. akt III K 250/11 oskarżoną E. N. uznał za winną tego, że w dniu 27 sierpnia 2011 roku w miejscowości J. gm. W., przewidując i godząc się na skutek w postaci śmierci R. S., ugodziła go nożem kuchennym w klatkę piersiową, powodując u niego obrażenia

ciała w postaci rany klutej lewej połowy klatki piersiowej z uszkodzeniem VI lewego żebra oraz mięśnia sercowego z obecnością płynnej krwi i skrzepów w świetle worka osierdziowego oraz lewej jamy opłucnowej, co doprowadziło do tamponady serca przy współistniejącym wykrwawieniu, a w konsekwencji do zgonu R. S., to jest przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na mocy tego przepisu skazał oskarżoną na karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności. Jednocześnie na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec E. N. pozbawienia wolności zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 27 sierpnia 2011 roku.

Wyrok Sądu pierwszej instancji zawiera także rozstrzygnięcia o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonej z urzędu oraz kosztach sądowych.

Powyższy wyrok w całości apelacją zaskarżyła obrońca E. N. i w oparciu o art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzuciła mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia z zespołem poszlak rozumianych, jako udowodnione fakty uboczne, które w istocie prowadzą do wyeliminowania innych wersji zdarzeń niż ta przyjęta przez Sąd, pomimo iż oskarżona wskazywała, że na krótko przed śmiercią nieznanne osoby narodowości romskiej groziły pokrzywdzonemu, a pod jego domem zaparkowany był samochód o nieznanach tablicach rejestracyjnych, z którego niezidentyfikowane osoby obserwowały posesję pokrzywdzonego;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu w oparciu o uznane za wiarygodne zeznania świadków Z. S., S. S. oraz K. R., że oskarżona była osobą agresywną i że już wcześniej próbowała zaatakować pokrzywdzonego siekierą, wskazując, iż świadkowie Ci przedstawili w tym zakresie spójną wersję zdarzeń zaprezentowaną im bezpośrednio przez pokrzywdzonego z jednoczesnym uznaniem za wiarygodne zeznań reszty świadków, w tym w szczególności zeznań świadka D. P., która jednoznacznie stwierdziła, że pokrzywdzony nigdy nie skarżył się na oskarżoną oraz zawsze twierdził, że wszystko między nimi jest dobrze;
3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu za wiarygodne zeznań przesłuchanych w sprawie świadków w przedmiocie awantur i towarzyszącej im agresji, do jakich miało dochodzić pomiędzy oskarżoną a pokrzywdzonym z uwagi na to, że świadkowie Ci przedstawili własną interpretację tego, co zaobserwowali lub słyszeli, podczas gdy w rzeczywistości negatywne informacje dotyczące oskarżonej, które wskazywali świadkowie, były im wiadome jedynie z pośrednich relacji pochodzących od Z. S., z którym oskarżona pozostawała silnie skonfliktowana;
4. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 193 § 1 k.p.k. polegającą na niedopuszczeniu dowodu z opinii sporządzonej przez biegłego sądowego z zakresu fonoskopii w sytuacji kwestionowania przez oskarżoną, iż na nagraniu zgłoszenia pomocy medycznej dla pokrzywdzonego utrwalono jej głos oraz poprzestaniu na własnej wiedzy w tym zakresie, podczas gdy z wyraźnego brzmienia ww. przepisu wynika, iż w sytuacji gdy konieczne jest stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, Sąd nie może poprzestać na własnych umiejętnościach, lecz zobligowany jest do uzyskania wiadomości specjalnych w tym zakresie;
5. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 199 k.p.k. polegającą na oparciu się przy rozstrzygnięciu winy oskarżonej na zeznaniach świadków M. R. i M. G. udzielających pomocy medycznej w zakresie okoliczności, o których uzyskali oni wiedzę w wyniku oświadczenia złożonego wobec nich przez samą oskarżoną.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej w akcie oskarżenia czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelację wywiedzioną przez obrońcę E. N. uznać należało za bezzasadną i to w stopniu oczywistym, co skutkowało utrzymaniem w mocy zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Na wstępie należy wskazać, że Sąd pierwszej instancji przeprowadził w przedmiotowej sprawie wyczerpujące postępowanie dowodowe, które następnie poddał rzetelnej i wnikliwej analizie, i na tej podstawie wyprowadził całkowicie słuszne wnioski co do wszystkich dowodów, które wskazują na winę oskarżonej w zakresie zarzucanej jej w akcie oskarżenia zbrodni. Przedmiotem rozważań były nie tylko dowody świadczące na korzyść E. N., ale również wszelkie dowody temuż przeciwnie, a wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Wyprowadzone zatem na tej podstawie stanowisko Sądu orzekającego korzysta z ochrony przewidzianej w art. 7 k.p.k., a ponieważ jednocześnie nie zostało ono w żaden rzeczowy i przekonujący sposób podważone przez skarżącego przeto w całej rozciągłości zasługuje również na aprobatę Sądu odwoławczego.

Przystępując do szczegółowego ustosunkowania się do podniesionych w apelacji zarzutów należy podkreślić, że przedmiotowa sprawa jest bardzo specyficzna i skomplikowana pod względem dowodowym i niewątpliwie, co słusznie zauważył w uzasadnieniu swojego orzeczenia Sąd meriti, zalicza się do spraw o charakterze poszlakowym. Szczególna trudność takiego procesu rozpoznawczego w tej sprawie, w zakresie zbrodni zabójstwa, związana jest bowiem z brakiem dowodów o charakterze bezpośrednim. Nie ujawniono żadnego świadka naocznego tej zbrodni, który wprost świadczyć mógłby o osobie sprawcy. Jest najzupełniej oczywiste, że tak jak w większości tego typu spraw, o złożonym stanie faktycznym i złożonym przebiegu zdarzenia (w szczególności, gdy oskarżona zaprzecza zarzutom), tak też i w tym procesie możliwe było teoretyczne stworzenie wielu hipotetycznych wersji przebiegu zdarzenia, mniej lub bardziej prawdopodobnych. Nie jest jednak ani wystarczające, ani skuteczne, wyłącznie teoretyczne, niczym nieoparte przedstawianie pewnych hipotetycznych możliwości i na tej tylko podstawie formułowanie zarzutu, jak to czyni autor apelacji, że ustalenia Sądu pierwszej instancji są błędne. Przyjęcie jednej z takich wersji i odrzucenie pozostałych wymaga wykazania, że te inne ewentualne wersje zdarzenia są nieprawdopodobne lub też ich prawdopodobieństwo jest w racjonalnej ocenie znikome, niedające się rozsądnie uzasadnić i pozostaje w sprzeczności z elementarnymi zasadami życiowego doświadczenia lub w sprzeczności ze wskazaniami wiedzy.

W toku prowadzonego całego postępowania karnego zebrano jednak stosunkowo obszerny materiał dowodowy, tak osobowy, jak też rzeczowy. Starannie wykorzystano istniejące możliwości weryfikacji wiarygodności ujawnianych dowodów, przesłuchano osoby, które wnosily do postępowania istotne treści, wykonano znaczną liczbę czynności poszukiwawczych i technicznych oraz zlecono wykonanie wielu wysoce specjalistycznych ekspertyz kryminalistycznych oraz medycznych. Zebrano i zabezpieczono dowody o charakterze poszlakowym, a zadaniem Sądu było ich właściwe przeprowadzenie i ujawnienie na rozprawie, dokonanie ich oceny oraz rozstrzygnięcie, czy dowody te są wystarczające do przypisania oskarżonej sprawstwa zarzucanej jej zbrodni zabójstwa.

Należy jednak w tym miejscu poświęcić nieco więcej uwagi istocie dowodu poszlakowego oraz procesowi poszlakowemu niż uczynił to Sąd a quo w uzasadnieniu swojego wyroku, w celu wskazania skarżącemu specyfiki takiego procesu.

Zgodnie z definicją zawartą w słowniku języka polskiego poszlaka to „dowód niezupełny, okoliczność przemawiająca na niekorzyść oskarżonego (podejrzanego), nie będąca jednak bezpośrednim dowodem jego winy” (Słownik Języka Polskiego Wydawnictwo Naukowe PWN 2004). Można więc przyjąć, że poszlaką jest fakt uboczny, w stosunku do faktu głównego. Fakt taki rozpatrywany pojedynczo stwarza jedynie prawdopodobieństwo dotyczące sprawcy przestępstwa, łącznie natomiast z innymi faktami stwarza podstawę do pewności co do sprawcy przestępstwa (podstawę dowodu poszlakowego). Dowodzenie oparte na poszlakach cechuje stopniowa - w miarę gromadzenia poszlak - przemiana prawdopodobieństwa w pewność. Pośredniość dowodu poszlakowego polega na tym, że środki dowodowe wskazują na fakt główny "za pośrednictwem" faktów ubocznych – poszlak (patrz J. Nelken: Dowód poszlakowy w procesie karnym, Warszawa 1970).

Brak jest natomiast podstaw do twierdzenia, że dowód poszlakowy ma niższą wartość od dowodu bezpośredniego, czy też, że stanowi on gorszą postać dowodu, gdyż każdy z nich podlega ocenie według tych samych kryteriów oceny sędziowskiej zawartych w art. 7 k.p.k.

W procesie opartym na dowodach poszlakowych trafność dokonanych ustaleń występuje dopiero wówczas, gdy ustalenia te nie mogą być podważone przez jakąkolwiek inną możliwą wersję zdarzenia. O zgodności ustaleń z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia nie świadczy więc sama wielość poszlak, ale logiczne powiązanie całokształtu tych poszlak wykluczające realnie inne wersje danego zdarzenia. W tym sensie poszlaką może być także fakt braku alibi oskarżonej, jako okoliczność obciążająca, która w powiązaniu z innymi poszlakami może pozwolić na wysnucie wniosku o jej odpowiedzialności.

W utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto, że w procesie poszlakowym łańcuch wiążących się ze sobą poszlak można uznać za zamknięty tylko wówczas, gdy każda z poszlak będąca ogniwem tego łańcucha ustalona została w sposób niebudzący wątpliwości i uniemożliwiający jakiegokolwiek inne rozważania. Takie prawidłowe ustalenia faktyczne poczynione przez sąd uzależnione są od rozważenia przezeń wszystkich okoliczności mogących mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonej. W przeciwnym bowiem wypadku w procesie o charakterze poszlakowym pominięcie bądź nierozważenie przez sąd okoliczności mogących poddawać w wątpliwość chociażby tylko jedną z poszlak, stanowiącą ogniwo łańcucha, nie tylko uniemożliwia podjęcie prawidłowego rozstrzygnięcia o winie oskarżonej, ale również przeprowadzenie należytej kontroli (por. wyroki Sądu Najwyższego z 19.11.2008 roku, sygn. V K.K. 74/08 Prok. i Pr. 2009/11-12/15 oraz z 14 grudnia 1984 r., sygn. III KR 305/84, OSNPG 1985, z. 8-9, poz. 119). O dowodzie z poszlak jako pełnowartościowym dowodzie winy oskarżonej można więc mówić dopiero wówczas, gdy zespół (łańcuch) poszlak rozumianych jako udowodnione fakty uboczne prowadzi pośrednio do stwierdzenia jednej tylko wersji zdarzenia (fakt główny), z której wynika, że oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu. W konsekwencji, brak jest więc podstaw do przyjęcia, że dowód z poszlak pozwala na uznanie winy oskarżonej, jeżeli zgromadzone poszlaki nie pozwalają na wykluczenie - stosując określoną w art. 5 § 2 k.p.k. zasadę, iż nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonej - możliwości jakichkolwiek innych wersji zdarzenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21.10.2002 rok, sygn. V KKN 283/01 oraz z dnia 3 października 1974 r., I KR 174/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 40).

Jeśli w procesie poszlakowym zostaną dotrzymane tak określone standardy - można twierdzić, że oceny prowadzące do wydania orzeczenia skazującego pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k., tj., iż w procesie tym nie doszło do przekroczenia granic sędziowskiej swobody ocen.

W sprawie poszlakowej zasada swobodnej oceny dowodów ma podwójne zastosowanie. Po pierwsze dotyczy ona oceny przeprowadzonych dowodów (środków dowodowych) i ustalenia na ich podstawie faktów stanowiących poszlaki. Nadto dotyczy również dalszego etapu, to jest stwierdzenia, czy ustalone już fakty (poszlaki) dają podstawę do poczynienia dalszych ustaleń, co do faktu głównego, tj. popełnienia przez oskarżoną zarzucanego jej czynu przestępnego. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15.10.2002 roku sygn. III KKN 68/00, LEX nr 56837)

Konstatując ten fragment uzasadnienia Sądu odwoławczego stwierdzić kategorycznie należy, iż Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, w pisemnych motywach swojego rozstrzygnięcia, wbrew temu, co twierdzi autorka apelacji w przekonujący sposób uzasadnił, dlaczego zespół poszlak - udowodnionych faktów ubocznych, pozwolił na ustalenie faktu głównego i jednocześnie na wyeliminowanie innych możliwych wersji zdarzenia. Bezspornie wszystkie zebrane, prawidłowo przeprowadzone i ujawnione przez Sąd a quo a następnie należycie wskazane w uzasadnieniu orzeczenia dowody pośrednie wskazują jednoznacznie na osobę E. N., jako sprawcę zabójstwa R. S..

Sąd pierwszej instancji uczynił przedmiotem swoich rozważań te zagadnienia, które stanowią oś wniesionego aktu oskarżenia, jak i obecnie rozpatrywanej apelacji i w sposób rzeczowy wykazał dlaczego uznano, iż oskarżona dopuściła się popełnienia przypisanej jej zbrodni zabójstwa.

Przechodząc do merytorycznej oceny zarzutów zawartych w środku odwoławczym, w pierwszym rzędzie należy odnieść się do zarzutu naruszenia przepisu prawa procesowego, albowiem uchybienia o tym charakterze mają, co do zasady, charakter pierwotny w stosunku do oceny prawidłowości poczynionych ustaleń faktycznych i o ile można im przypisać istotny wpływ na treść orzeczenia, stanowią skuteczną podstawę do jego wzruszenia. Obraza przepisu prawa procesowego ma miejsce wtedy, gdy organ procesowy postępuje niezgodnie z przepisem zawierającym nakaz lub zakaz określonego postąpienia. Z kolei o istotnym wpływie obrazy przepisów postępowania na treść orzeczenia można mówić dopiero wtedy, gdy zasadnie wykaże się, iż kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w istotny sposób odmienne od tego, które w sprawie zapadło (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 28 czerwca 2012 r., II AKa 137/12, LEX nr 1213767).

Skarżący zarzucając wyrokowi Sądu pierwszej instancji obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 193 § 1 k.p.k. polegającą na niedopuszczeniu dowodu z opinii sporządzonej przez biegłego sądowego z zakresu fonoskopii w sytuacji kwestionowania przez oskarżoną, iż na nagraniu zgłoszenia pomocy medycznej dla pokrzywdzonego utrwalono jej głos nie uwzględnił tego, iż Sąd meriti dwukrotnie podejmował decyzje w przedmiocie oddalenia tego dowodu i na rozprawie w dniu 16 kwietnia 2013 roku dokładnie uzasadnił swoje stanowisko. Podzielając w całości argumentację zaprezentowaną w uzasadnieniu tego postanowienia należy jednak jeszcze dodatkowo wskazać, iż autentyczność nagrania Sąd a quo ustalił w oparciu o inne ewidentne dowody. Samo oświadczenie oskarżonej (negującej zresztą wszystkie niekorzystne dla niej dowody) nie może samo w sobie skutkować automatycznym dopuszczeniem dowodu z opinii biegłego. Nie budzi żadnej wątpliwości fakt, iż to E. N. zawiadomiła dyspozytorkę pogotowia ratunkowego o konieczności udzielenia pomocy medycznej pokrzywdzonemu. Nikt inny w tym czasie nie telefonował w tej sprawie, gdyż nie wiedział o przedmiotowym zdarzeniu. Zresztą sama oskarżona w swoich wyjaśnieniach konsekwentnie podawała, że to ona zawiadomiła pogotowie ratunkowe i oczekiwała na przyjazd zespołu ratunkowego. Nie kwestionowała poprawności tego nagrania do momentu, kiedy usłyszała, wynikające z przeprowadzonej rozmowy z policjantem a następnie dyspozytorką pogotowia, niepomysłne dla niej fakty. Zabezpieczenie przedmiotowego nagrania nastąpiło natomiast z systemu dokonującego automatycznego archiwizowania przeprowadzonych rozmów z numerem alarmowym 112 i nie było żadnej możliwości jego zmanipulowania. Trudno również byłoby logicznie wytłumaczyć, w jakim celu ktoś miałby podrobić ewentualnie sfabrykować oryginalne nagranie. Słusznie Sąd pierwszej instancji uznał ten dowód za autentyczny, bez konieczności przeprowadzania kosztownej i długotrwałej ekspertyzy.

Całkowicie błędny jest również i drugi zarzut obrazy przepisów postępowania mogący mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 199 k.p.k. polegającą na oparciu się przy rozstrzyganiu winy oskarżonej na zeznaniach świadków M. R. i M. G. udzielających pomocy medycznej w zakresie okoliczności, o których uzyskali oni wiedzę w wyniku oświadczenia złożonego wobec nich przez samą E. N..

Zakaz dowodowy uregulowany w art. 199 k.p.k. obejmuje wszelkie oświadczenia oskarżonego dotyczące zarzucanego mu czynu, składane wobec lekarza udzielającego mu pomocy medycznej, i to niezależnie od ich treści. Reguła określona w tym przepisie nie stoi natomiast na przeszkodzie przesłuchaniu w charakterze świadka lekarza, który na miejscu zdarzenia udzielał pomocy medycznej pokrzywdzonemu lub innym osobom.

Zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze ugruntowany jest pogląd, że przepis ten obejmuje zakazem dowodowym wszelkie oświadczenia oskarżonego składane wobec lekarza udzielającego właśnie jemu pomocy medycznej, dotyczące zarzucanego mu czynu, niezależnie od ich treści. (por. T. Grzegorzcyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2008, s. 457-459; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2012 r. sygn. III KK 366/11, OSNKW 2012/10/110, Biul.SN 2012/10/21; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., sygn. V KK 230/07, LEX nr 359261; wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie: z dnia 29 września 2006 r., sygn. II AKa 45/06, KZS 2006, z. 4, poz. 34; z dnia 14 sierpnia 2003 r., sygn. II AKa 179/03, KZS 2003, z. 9, poz. 23).

W realiach rozpoznawanej sprawy z taką sytuacją nie mamy w ogóle do czynienia. Przypomnieć należy, że na polecenie dyspozytorki pogotowia ratunkowego do miejscowości J. gm. W. karetką pogotowia udał się zespół medyczny w skład którego nie wchodził lekarz medycyny tylko ratownicy medyczni, którzy próbowali udzielić pomocy pokrzywdzonemu.

Dopiero po stwierdzeniu jego śmierci został wezwany lekarz pogotowia, który wystawił kartę zgonu R. S.. Skoro zatem ratownicy medyczni (nie będący lekarzami) nie udzielali pomocy medycznej oskarżonej (poza iniekcją leku uspakajającego) nie było żadnych przeszkód do przesłuchania ich w charakterze świadków na okoliczność przebiegu przeprowadzonej interwencji.

Podniesione w apelacji są również zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych z podstawę orzeczenia, które mogły mieć wpływ na jego treść. Tymczasem, aby ten wskazany zarzut względnej przyczyny odwoławczej ujęty w art. 438 pkt 3 k.p.k. mógłby być uznany za trafny trzeba, aby skarżący wykazał, że rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji nie uwzględnia całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego bądź, że ocena poszczególnych dowodów sprzeczna jest z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego, czy też wskazaniem wiedzy. Kwestionowanie stanowiska Sądu a quo nie może sprowadzać się wyłącznie do prezentowania innej, możliwej na gruncie przeprowadzonych dowodów, wersji faktycznej zdarzenia. Konieczne jest bowiem wykazanie, które istotne z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonej dowody zostały pominięte, albo którym z wyżej wymienionych zasad uchybiono przy ocenie poszczególnych dowodów. Środek odwoławczy, który nie spełnia powyższych wymagań, może być postrzegany, co najwyżej w kategoriach całkowicie dowolnej polemiki ze stanowiskiem wyrażonym w zaskarżonym wyroku, korzystającym z ochrony przewidzianej w art. 7 k.p.k. Trzeba więc jednoznacznie podnieść iż to, że Sąd Okręgowy w Bydgoszczy ocenił poszczególne dowody zebrane w tej sprawie w sposób odmienny, aniżeli życzyłyby sobie tego obrońca oskarżonej, nie oznacza jeszcze, że w procesie rozumowania tegoż Sądu nastąpił błąd natury logicznej, skutkujący błędnymi ustaleniami faktycznymi przyjętymi za podstawę zaskarżonego wyroku.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku wykazała, że przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji postępowanie nie zawiera uchybień, które dawałyby podstawę do korygowania zapadłego rozstrzygnięcia. Wszelkie dowody zostały poddane gruntownej analizie, a wyprowadzono z niej wnioski są przekonujące, co do ich trafności. Sposób rozumowania Sądu Okręgowego ilustruje sporządzone w sposób satysfakcjonujący uzasadnienie wyroku, w którym wskazano którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dano wiarę oraz wyjaśniono powody odrzucenia dowodów przeciwnych.

Zebrane w sprawie dowody wykazały w sposób bezsporny – niezbędny w procesie karnym – że oskarżona E. N. dopuściła się zarzucanego jej przestępstwa.

Oskarżona w toku całego postępowania karnego, była wielokrotnie przesłuchiwana i właściwie za każdym razem wyjaśniała nieco odmiennie. Nie potrafiła lub nie chciała przedstawić jaki był konkretny i faktyczny przebieg wydarzeń w dniu 27 sierpnia 2011 roku w zabudowaniach gospodarczych i mieszkalnych należących do R. S..

Słusznie Sąd pierwszej instancji dokonując analizy treści wyjaśnień złożonych przez E. N. wziął pod uwagę nie tylko te okoliczności, które podała ona w czasie postępowania jurysdykcyjnego, ale wszystkie jej wyjaśnienia złożone w toku całego postępowania karnego, w tym i to, co mówiła funkcjonariuszom policji i pracownikom pogotowia ratunkowego. Nie można w oderwaniu od wszystkich dowodów ujawnionych w przedmiotowej sprawie, a w oparciu tylko o gołosłowne kolejne twierdzenie oskarżonej przyjmować bezpodstawnie, co stara się zasugerować w swoim środku odwoławczym jej autor, że iż to osoby narodowości romskiej mogły być sprawcami zabójstwa R. S.. Rzeczywiście E. N. w swoich wyjaśnieniach wskazywała, że do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego przyjechali mężczyźni narodowości romskiej, jednak będąc przesłuchana w charakterze podejrzanej przez funkcjonariusza policji w dniu 21 października 2011 roku, które to wyjaśnienia podtrzymała, jako wiarygodne przed Sądem pierwszej instancji, oświadczyła, że mężczyzna narodowości romskiej przyjechał w dniu 20 sierpnia 2011 roku i chciał od niej kupić akumulatory stojące na posesji pokrzywdzonego. Więcej razy tego mężczyzny już nie widziała. Zresztą fakt pobytu w miejscowości J. osób narodowości romskiej potwierdzili inni mieszkańcy wsi chociażby świadek L. K.. Wskazywali oni jednak, że osoby te przyjechały tydzień przed tragicznym zdarzeniem i chciały coś sprzedać lub kupić. Wszyscy świadkowie, jak i sama oskarżona kategorycznie jednak oświadczyli, że w dniu 27 sierpnia 2011 roku żadnych osób postronnych w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego nie widzieli. W tej sytuacji całkowicie niezrozumiały i nie poparty żadnymi dowodami jest zarzut autora apelacji, że „przed śmiercią nieznanne osoby narodowości romskiej groziły pokrzywdzonemu, a pod jego domem stał samochód, z którego niezidentyfikowane osoby obserwowały posesję pokrzywdzonego”.

Analizując natomiast wszystkie wyjaśnienia złożone przez oskarżoną nie można oprzeć się wrażeniu, iż ewoluują one w zależności od upływu czasu w kierunku wskazania innego, nieokreślonego sprawcy zabójstwa pokrzywdzonego i wykazania, że nie ma ona nic wspólnego ze śmiercią R. S.. Najwyraźniej zaobserwować można to na przykładzie odtworzenia na rozprawie nagrania rozmowy telefonicznej E. N. z policjantem i dyspozytorką pogotowia. W początkowych swoich wyjaśnieniach wręcz uporcezywie podnosiła, że to ona zawiadomiła telefonicznie pogotowie ratunkowe, aby ratować swojego konkubenta. W sytuacji, gdy okazało się, że z treści odtworzonej rozmowy wynika, że osoba zgłaszająca wiedziała, że pokrzywdzony się wykrwawia, gdyż ma ranę klatki piersiowej zaczęła negocjować fakt, iż to ona zadzwoniła i to jej głos znajduje się na zabezpieczonym nagraniu. Również składając początkowe wyjaśnienia wskazała, że widząc jak jeden z ratowników podnosi leżący obok zmarłego R. S. nóż zwróciła mu ostrą uwagę, żeby tego nie robił gdyż jest to „narzędzie zbrodni” (k - 420v). Następnie po przemyśleniu tego faktu i zastanowieniu się, że przecież w sytuacji gdy, jak sama wyjaśniała, nie widziała bezpośrednio momentu oraz okoliczności doznania obrażeń przez pokrzywdzonego to tym bardziej nie mogła wiedzieć przy użyciu jakiego przedmiotu doznał on tych obrażeń, zmieniła treść poprzednich wyjaśnień i wskazała, że taką uwagę dotyczącą narzędzia zbrodni uczynił drugi ratownik a nie ona (k - 423). Nie budzi żadnej wątpliwości fakt, iż E. N. za każdym razem, w sytuacji gdy ujawniane są niekorzystne dla niej dowody stara się dopasować treść swoich wyjaśnień do tych okoliczności. Nie potrafi pogodzić się z faktem, że jest sprawcą śmierci konkubenta. Zapewne w świadomości oskarżonej działają psychologiczne mechanizmy wypierania okoliczności niekorzystnych, a projekcji poczucia krzywdy i niezасłużonego cierpienia. Intensywności tych przeżyć niewątpliwie sprzyja stwierdzone przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa zaburzenia osobowości typu dyssocyjnego i cechy psychodegradacji osobowości spowodowane wieloletnim nadużywaniem alkoholu. Biegli kategorycznie stwierdzili w swojej opinii, że u oskarżonej występuje bardzo niska tolerancja frustracji i niski próg wyzwalań agresji, w tym zachowań gwałtownych oraz znaczną drażliwość w sytuacjach dla niej trudnych. Wykazuje wyraźną skłonność do obwiniania innych i do racjonalizacji swoich zachowań, obarczaniem winą za swoje niepowodzenie otoczenia i używaniem systemu zaprzeczeń, iluzji i częstego „wybielania się” w swoich wypowiedziach. Stwierdzone u E. N. zaburzenia osobowości nie mają jednak żadnego wpływu na jej poczytalność w odniesieniu do przypisanego czynu, a są jedynie wariantem rozwojowym osobowości.

Oskarżona usilnie wyjaśniając, wbrew oczywistym faktom, że nie zabiła pokrzywdzonego, chce w ten sposób siebie samego przekonać, iż stawianie jej takiego zarzutu, jest jedynie wynikiem sprzysiężenia się przeciwko niej dziwnego zbiegu okoliczności oraz wszystkich osób mających jakikolwiek udział w tym postępowaniu.

O ile taka postawa oskarżonej jest zrozumiałą z punktu widzenia psychologii, to oczywiście nie ma najmniejszego oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Najważniejszymi dowodami obciążającymi E. N. są nie tylko zeznania osób najbliższych dla pokrzywdzonego, ale przede wszystkim wyjaśnienia samej oskarżonej w konfrontacji z zeznaniami ratowników medycznych M. G. oraz M. R. i treść opinii specjalistycznych. Świadkowie M. G. i M. R. jednoznacznie zeznali, że po przyjeździe na miejsce zdarzenia pokrzywdzony znajdował się w takiej pozycji, że osoba postronna nie mogła w żaden sposób wiedzieć, jakie obrażenia ciała on doznał. Początkowo, pomimo tego, że dyspozytorka powiadomiła ich, że mają udzielić pomocy mężczyźnie z raną klatki piersiowej, poszukiwali, z uwagi na to, że krew spływała po rękę, rany na ramieniu, przedramieniu i pod pachą. Dopiero po wyjęciu zwłok R. S. i odsłonięciu klatki piersiowej można było stwierdzić, jakie obrażenia ciała on doznał. W sytuacji gdyby, przyjmując teoretycznie za wiarygodne wyjaśnienia złożone przez oskarżoną, nie była ona sprawcą uderzenia nożem pokrzywdzonego, to w żadnym wypadku nie powinna ona wiedzieć, jakim przedmiotem i w jakie miejsce ciała został uderzony R. S.. Również ujawniona na zabezpieczonym od E. N. obuwiu plama krwi wskazuje jednoznacznie, w świetle opinii sądowno – lekarskiej, jak i zeznań przybyłych na miejsce zdarzenia ratowników medycznych, że jej naniesienie musiało nastąpić w sytuacji, gdy pokrzywdzony znajdował się w pozycji stojącej. Już ten sam fakt wskazuje na to, że wyjaśnienia złożone przez oskarżoną nie polegają na prawdzie. Na marginesie należy tylko zasygnalizować, iż wszystkie wyjaśnienia składane przez E. N. równocześnie rażą aż bezkrytycyzmem. Trudno za wiarygodny przyjąć fakt, że w czasie obecności oskarżonej nieustalona osoba,

niepostrzeżenie podeszła do R. S. i bez żadnego powodu uderzyła nożem używanym codziennie w kuchni, będącego pod znacznym wpływem alkoholu pokrzywdzonego.

Niezrozumiały jest również zarzut obrońcy oskarżonej kwestionujący wiarygodność zeznań świadków Z. S., S. S., K. R. i innych w zakresie, w jakim wskazywali, że E. N. była osobą agresywną i już wcześniej próbowała zaatakować pokrzywdzonego siekierą oraz, że dochodziło do awantur i towarzyszącej im agresji pomiędzy oskarżoną a pokrzywdzonym. Zebranego materiału dowodowego tymczasem wynika, czego nie zauważa skarżący, że występujący w sprawie świadkowie i to nie tylko członkowie rodziny pokrzywdzonego, ale także osoby postronne odtwarzały wyłącznie fakty, które im były znane, gdyż sami oni je zaobserwowali lub o nich się dowiedzieli od innych osób. Sąsiedzi R. S. zeznawali, że słyszeli odgłosy awantur ewentualnie krzyki oskarżonej. Potwierdzali również fakt, iż o niektórych szczegółach wiedzieli od brata pokrzywdzonego. Zresztą sama E. N. w wyjaśnieniach złożonych w dniu 21 października 2011 roku oraz na rozprawie w dniu 13 marca 2012 roku potwierdziła zeznania świadków Z. S., S. S. oraz K. R. i opisała przebieg awantury z udziałem Z. S. w kotłowni po której poszła do kuchni po nóż z długim zaokrąglonym ostrzem i po powrocie z uwagi na to, że drzwi były zamknięte i nie mogła wejść do środka uderzyła tym nożem w te drzwi wybijając pleksę. Nie była jednak w stanie wyjaśnić, dlaczego to uczyniła, oświadczając tylko, że „chciała się wyżyć” (k – 238v). Skarżący nie wskazał również z jakiego powodu uważa, że zeznania świadków obciążających oskarżonych są niewiarygodne, poza tylko faktem, że E. N. była skonfliktowana ze Z. S.. Sam ten tylko fakt, w żaden sposób nie może przemawiać za wiarygodnością lub nie zeznań nie tylko tego świadka, ale przede wszystkim pozostałych osób. Świadkowie występujący w przedmiotowej sprawie wskazują na konkretne okoliczności, zdarzenia lub fakty. Sam fakt, że oskarżona jest osobą konfliktową wynika nie tylko z zeznań świadków, ale także opinii sądowno – psychiatrycznej oraz wywiadu środowiskowego sporządzonego przez kuratora sądowego. Z treści tego wywiadu bezsprzecznie wynika, że E. N. przez funkcjonariuszy Komisariatu Policji w W. postrzegana jest jako osoba wysoce zdemoralizowana o skłonnościach do nadużywania alkoholu, pod którego wpływem jest agresywna i wulgarna. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że oskarżona była już karana przez Sąd Rejonowy w Nakle nad Notecią w dniu 22 listopada 2006 roku w sprawie o sygn. akt II K 256/06 za popełnienie przestępstwa z art. 164§1 k.k. w zw. z art. 163§1 pkt 3 k.k. w zw. z art.190§1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. na karę bezwzględnego pozbawienia wolności w wymiarze 10 miesięcy. Orzeczoną karę pozbawienia wolności odbywała w okresie od 26.07.2006 roku do 22.11.2006 roku i od 09.02.2007 roku do 11.08.2007 roku.

Słusznie Sąd pierwszej instancji przyjął, iż w dniu 27 sierpnia 2011 roku E. N. działając z zamiarem ewentualnym dopuściła się popełnienia zbrodni opisanej w art. 148§1 k.k. i w sposób szczegółowy w pisemnych motywach swojego rozstrzygnięcia to uzasadnił.

Sąd Apelacyjny w całości aprobuje przedstawioną argumentację i stoi na stanowisku, że brak jest przesłanek, aby powtórnie przytaczać te same wywody. Podkreślić jednak wypada, iż słusznie Sąd meriti przyjęcie zamiaru ewentualnego zabójstwa nie oparł wyłącznie na samym tylko fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobie działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz znalazł potwierdzenie w całokształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy. Bezsprzeczne jest to, iż właśnie analiza całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia (czego nie zauważa lub nie chce zauważyć obrońca), a w szczególności, co należy przyjąć - w oparciu o wcześniejsze agresywne i wulgarne zachowanie oskarżonej, jej nieżyczliwy stosunek do pokrzywdzonego, właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia (nadużywanie alkoholu), duża siła ciosu, głębokość i kierunek rany (klatka piersiowa okolica przedsercowa), rozmiar użytego narzędzia, jak i zachowanie po dokonaniu przestępstwa wskazują, że E. N. zgodą swą, stanowiącą realny proces psychiczny, obejmowała tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest ewentualna śmierć R. S. (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 05 września 1991 roku, sygn. II AKr 88/91).

W konsekwencji powyższych rozważań należy stwierdzić, że brew odmiennym twierdzeniom zawartym w apelacji, nie ma żadnych podstaw, ani do skutecznego kwestionowania dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, ani też poczynionych na podstawie tego materiału ustaleń faktycznych.

Konfrontując bowiem ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie dowodami, trzeba stwierdzić, że dokonana przez Sąd Okręgowy rekonstrukcja zdarzenia nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym Sąd meriti dał wiarę i na nich się oparł.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, to nie domniemania lecz dowody pośrednie powyżej opisane, wskazują bez cienia wątpliwości, iż to E. N. dokonała zabójstwa R. S.. Dowody te wykluczają równocześnie sprawstwo jakiegokolwiek innej osoby.

W ocenie Sądu drugiej instancji w świetle powyższych dowodów, a w szczególności wyjaśnień oskarżonej i zeznań świadków jakakolwiek inna wersja zdarzenia niż zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia jest niemożliwa.

Reasumując powyższe rozważania stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu swojego orzeczenia szczegółowo i wnikliwie wskazał na te wszystkie dowody i okoliczności przemawiające za winą E. N., przyjętą kwalifikacją prawną czynu jej przypisanego i wysokością wymierzonej kary pozbawienia wolności.

Nie ma więc potrzeby powielania w tym miejscu tych samych wszystkich racji i argumentów, które w uzasadnieniu swojego stanowiska przywołał Sąd Okręgowy, a które podziela Sąd Apelacyjny, jako że byłoby to postąpienie nie tylko zbyteczne, ale wręcz nieracjonalne.

Należy jedynie dodać, że w tego rodzaju sprawach ustalenia faktyczne nie zawsze muszą wynikać bezpośrednio z konkretnych dowodów. Mogą one – tak jak w przedmiotowej sprawie – wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły.

Co do wymiaru kary należy jedynie dodatkowo stwierdzić, iż Sąd Apelacyjny orzekający w niniejszej sprawie podziela pogląd, że czynnikiem wpływającym ograniczająco na wzrost przestępczości jest w głównej mierze przekonanie potencjalnych sprawców o nieuchronności ujęcia ich przez organy ścigania i wymierzenie im odpowiednich kar.

Są jednak takie rodzaje przestępstw, do których należą najcięższe przestępstwa przeciwko życiu, które nie sposób zwalczać bez stosowania wobec ich sprawców surowej represji karnej. Ważne jest zatem aby utrwaliło się przeświadczenie wśród sprawców tego rodzaju czynów i w ich środowiskach, że popełnienie podobnego przestępstwa spotyka się z należycie surową reakcją organów państwa i że sprawcy tych czynów nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość.

W stosunku do tych osób społeczne oddziaływanie kary, o czym należy otwarcie mówić, polegać wręcz musi na odstraszeniu surową karą pozbawienia wolności.

Nie bez znaczenia jest też umocnienie w społeczeństwie poczucia sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

Konsekwencją przedstawionego powyżej stanowiska Sądu odwoławczego było nie uwzględnienie apelacji obrońcy oskarżonej, jako całkowicie bezzasadnej i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na zasadzie art. 624§1 k.p.k. i art. 634 k.p.k. zwalniając od ich zapłaty na rzecz Skarbu Państwa oskarżoną, uznając, że ich uiszczenie byłoby dla niej zbyt uciążliwe z uwagi na brak jakichkolwiek dochodów i jej sytuacji majątkową.

Jednocześnie o wynagrodzeniu za obronę z urzędu E. N. przed Sądem odwoławczym, orzeczono na podstawie § 14 ust 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.